Nr. 4 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, czwartek 6 stycznia 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Min. Zaleski o polityce zagranicznej Polski

Pokojowe tendencje w stosunku do Litwy. Prace komisji nad budżetem państw.

Minister Zaleski na komisji spraw zagranicznych.

Pokojowa polityka Polski.

WARSZAWA, 4. stycznia (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, minister spraw zagr. Zaleski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem nakreślił drogi polskiej polityki zagranicznej.

Minister Zaleski podniósł z całym naciskiem, że Polska zdaje sobie sprawę z obowiązków i zadań, jakie nakłada na nią udział w Radzie Ligi Narodów. Charakter ściśle pokojowej polityki polskiej został uwidoczniony w sposób zupełnie wyraźny zarówno w stosunku do zagadnień ogólno europejskich, jak i do bezpośrednich sąsiadów Rzeczypospolitej.

Minister Zaleski zwrócił w szczególności uwagę na spokój, z jakim Polska traktowała dotąd i traktować zamierza na przyszłość, przebieg wypadków na Litwie.

Przy przemówieniu min. Zaleskiego podkreślić należy, iż polska polityka zagraniczna, zmierzająca ku utrwaleniu pokoju powszechnego, spotka się zawsze ze szczerem poparciem polskiego socjalizmu.

Po ekspose ministra Zaleskiego posiedzenie odroczono do środy i na tem posiedzeniu odbędzie się dyskusja.

—:::—

Prace komisji budżetowej.

WARSZAWA, 4. stycznia. (Pat.). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do rozpatrywania w trzeciem czytaniu budżetu na r. 1927/28.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos minister skarbu Czechowicz, oświadczając, że rząd wniesie nowy art. 4 ustawy skarbowej, który postanawia, że kredyty na odbudowę kraju mają być otwierane do wysokości rzeczywistych dochodów z danin leśnych, a kredyty na opiekę nad emigrantami do wysokości rzeczywistych dochodów z opłat stemplowych od kart okrętowych, opłat za udzielanie koncesji na przedsiębiorstwa żeglugi i opłat pobieranych od pracodawców zagranicznych. Wydatki państwowe zostały zwiększone naogół w porównaniu z pierwszym preliminarzem o 70 miljonów zł.

W rezultacie budżet po stronie dochodów i rozchodów zamyka się sumą 1,971,000,000 zł. Jeżeli stan finansów państwa pozwoli, to rząd w swoim czasie wystąpi z odpowiednimi wnioskami o kredyty na cele objęte art. 4 w pierwotnem jego brzmieniu.

Po tem oświadczeniu przewodniczący p. Rymar (ZLN), otwierając dyskusję, zaznaczył, że budżet nie może wyjść z komisji niezrównoważony.

Referent budżetu ministerstwa skarbu p. Michalski zaproponował utrzymanie propozycji rządowej w zakresie dochodów i wydatków tego resortu. Przyjęto wniosek p. Michalskiego o podwyższenie poborów Prezydenta o 60.000 zł. rocznie, a temsamem podwyższenie poborów miesięcznych Prezydenta o 15.000 zł.

Przeciw temu wnioskowi wypowiedział się pos. Prager, ze względów merytorycznych uważając, iż pobory Prezydenta Rzplitej powinny być uregulowane łącznie z poborami urzędników.

Następnie w części budżetu „Sejm i Senat" przyjęto większością głosów wniosek referenta p. Pączka (PPS) o podniesienie o 363.522 zł. pozycji diet posłów i senatorów, dla przywrócenia potrącanych dotychczas posłom 6 proc. w myśl ustawy sanacyjnej.

W części „Najw. Izba Kontroli" przyjęto wniosek pos. Byrki (Piast) o skreślenie zł. 12.900, przeznaczonych jako specjalny dodatek dla prezesa N. I. K.

Budżet „Prezydjum Rady Ministrów" referował pos. Polakiewicz (Stron. Chłopskie). Budżet ten przyjęto z drobną zmianą.

Przy budżecie P. A. T. pos. Śliwiński (Str. Chł.) uczynił wniosek o restytuowanie placówek P. A. T. w Paryżu, Moskwie, Londynie i Królewcu. W głosowaniu wniosek o restytuowanie placówek upadł.

W budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości przyjęto wniosek p. Pragera o skreślenie całego kredytu przeznacznego na Radę Prawniczą. Sprawę podwyższenia pięciu etatów z centrali Ministerstwa sprawiedl. dla wzmocnienia wydziału ustawodawczego i dwóch etatów sędziów w wydziale handlowym sądu okręgowego w Warszawie, odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się we środę, o godz. 11-tej przedpołudniem.

Przedtem nastąpi zebranie referentów poszczególnych części budżetu.

USTĄPIENIE B. MINISTRA HUEBNERA.

WARSZAWA 4. stycznia. (A. W.) Prokurator Sądu Apelacyjnego p. Hüuner opuszcza z d. 10 stycznia rb. swe stanowisko i zostaje rejentem.

—:::—

Rozdźwięki w rządzie.

WARSZAWA 4. stycznia. (tel. wł.) Różnice zdań łonie Rady ministrów, zarysowują się coraz jaskrawiej. Grupa ministrów Kwiatkowskiego, Meysztowicza i Niezabytowskiego, chciałaby nadać działalności rządu prawicowy charakter. Wielu innych ministrów sprzeciwia się tej tendencji. W kołach dobrze poinformowanych, sądzą, że przy sposobności dyskusji nad nowym dekretem prasowym, znajdą również wyraz wspomniane różnice.

—:::—

POTĘGA CIEMNOTY.

WARSZAWA. 4. stycznia. (A. W.) Jak donoszą z Częstochowy w okolicach wsi Moryn wydarzył się wypadek samosądu. Wieśniacy, którym od dłuższego czasu ginęły różne przedmioty schwytali na gorącym uczynku sprawcę kradzieży Wacława Świątnika, którego spalili żywcem na stosie. Policja aresztowała 28 chłopów.

—:::—

NADUŻYCIA PODATKOWE W BANKU KATOWICKIM.

WARSZAWA. 4. stycznia. (A. W.) Z Katowic donoszą, że władze skarbowe przeprowadzając obecnie rewizję ksiąg skarbowych Polskiego Powszechnego Banku Kredytowego w Katowicach, stwierdziły szereg przekroczeń natury podatkowej, oraz podanie fikcyjnego kapitału zakładowego.

—:::—

WILKI NA KRESACH.

WARSZAWA. 4. stycznia. (A. W.) Na pograniczu litewskiem w ostatnich dniach pojawiły się w znacznej ilości wilki.

—:::—

NOWY ZASTĘPCA SZEFA KANCELARJI CYWILNEJ PREZYDENTA.

WARSZAWA. 4. stycznia. (tel. wł.) Na miejsce dra Kazimierza Świtalskiego, mianowanego dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw wojskowych zamianowany został zastępcą szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Adam Skwarczyński, redaktor miesięcznika „Droga".

—:::—

WPŁYWY TROCKIEGO WZRASTAJĄ.

MOSKWA. 4. stycznia. (A. W.) Wzrastające zaniepokojenie tutejszych kół komunistycznych wywołuje potęgująca się z dnia na dzień, popularność Trockiego, który opierając się na nastrojach panujących w armji czerwonej i we flocie lekceważy sobie papierowe groźby prasy sowieckiej i rezolucje Centr. Kom. partyjnego. Stan rzeczy jest w tej chwili tego rodzaju, że aresztowanie Trockiego wywołaćby mogło poważne rozruchy, niebezpieczne dla samego istnienia władzy sowieckiej.

—:::—

Na czwarty Zjazd Związku akad. młodzieży socjalistycznej we Lwowie.

Młodzież akademicka w ruchu socjalistycznym odgrywała zawsze rolę niepoślednią. Młodzieńczy entuzjazm i wola ku zmianie niesprawiedliwych stosunków społecznych — pędziła młode pokolenie ku szukaniu nowej prawdy. Wielki ruch mas proletarjackich ku wyzwoleniu zjednywał sobie młode serca i mózgi, żądne niekłamanej wiedzy.

W Polsce ruch proletarjacki splatał się równocześnie z walką o niepodległość ujarzmionego narodu. Wszystkie te czynniki sprawiały, że na kartach historji polskiego socjalizmu młodzież studencka zajmuje pokaźne i zaszczytne miejsce.

Po wojnie młodzież jakby ochłodła. Przeżycia wojenne, ciężka troska o byt, przerwanie ciągłości pracy społecznej, spowodowało pewną nieobecność młodzieży akademickiej w walce proletarjatu o demokrację i socjalizm. Istniała przez pewien czas luka, którą jednak bardzo rychło zapełnił Związek niezależnej młodzieży socjalistycznej. Pomimo ciężkich i trudnych warunków Z. N. M. S. rozbudował sieć organizacji w środowiskach uniwersyteckich. Prowadzi w nich robotę uświadamiającą, wydaje z dużym nakładem sił pismo socjalistyczne: „Głos Niezależny“ i oddaje duże usługi w szarej robocie partyjnej, zawodowej i kulturalnej. — Pod czerwony sztandar socjalizmu garną się tysięczne rzesze robotników młodocianych: jest to w dużej mierze zasługa socjalistycznej młodzieży akademickiej, która z dużem poświęceniem pełni rolę nietylko wykładowców, ale i pionierów wielkiej idei.

Młodzież z natury jest bardziej impulsywna i w sądach swoich często bezwzględna. Tę właściwość młodzieży akademickiej próbują wyzyskiwać z jednej strony żywioły reakcyjne i faszystowskie, a z drugiej komunistyczne. Komuniści próbowali rozbić Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej akademickiej. Na szczęście próby te nie miały powodzenia. Związek nie zatracił swojej ideologji. Myśl naukowa socjalistyczna i tradycja PPS. pozostały gwiazdą przewodnią dla tej części młodzieży, która zerwała z ideologją burżuazyjną.

Odbywający się dzisiaj we Lwowie IV. Zjazd Z. N. M. S. dostarczy zapewne nowych dowodów wzrostu młodej, a tak już zasłużonej organizacji. PPS. z dużą uwagą śledzić będzie przebieg obrad zjazdu, gdyż rezultaty pracy na terenie młodzieży decydować będą w dużej mierze o przyszłości ruchu robotniczego.

Związek pracował dotychczas solidarnie z PPS. w różnych dziedzinach pracy. Nie wątpimy, że obrady przyczynią się do podtrzymania tej łączności i współdziałania współpracy w licznych dziedzinach życia robotniczego.

NOWY POSEŁ POLSKI W MOSKWIE.

WARSZAWA, 4. stycznia. (A. W.) Nowo mianowany poseł Rzplitej Polskiej przy rządzie moskiewskim p. Patek wyjedzie do Moskwy dnia 10. b. m. W składzie personalnym poselstwa zajdą pewne zmiany. Stanowiska radców poselstwa zajmą pp. Huzarski i Ziabicki.

PROBLEM MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

WARSZAWA, 4. stycznia. (A. W.) W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie komisji do spraw mniejszości narodowych, które zajmie się rozpatrzeniem aktualnych zagadnień polityki mniejszościowej, w szczególności w stosunku do żydów.

—:::—

Na marginesie.

Obraz niedołęstwa.

Czasem wśród suchych komunikatów rządowej agencji telegraficznej (Pat.), których mnóstwem zasypywana jest redakcja każdego pisma, można znaleźć bardzo wymowne, bardzo interesujące. Poniższy np. komunikat rzuca tak jaskrawe światło na sposób gospodarowania naszego kapitału, że żadne tłómaczenia żadne „fachowe“ wywody tego światła przyćmić nie zdołają.

Oto jak informuje ów komunikat, w trzecim kwartale bilans handlowy Polski ze Szwajcarją był ujemny dlatego, że Polska dostarczyła Szwajcarji mniej produktów spożywczych i surowców, natomiast wwóz fabrykatów i półfabrykatów podniósł się. Wwóz polski do Szwajcarji spadł o 852 tysiące franków szw., przyczem spadek wartości wwozu wykazują m. in.: owies, jęczmień, kukurydza, słód, melasa i syrop, ryby, kości, skóry, odpadki młynarskie dla karmy bydła, drzewo na opał i budulec, odpadki jedwabne, włosie, węgiel, ropa na opał, przetwory wapna, mąka kartoflana, itd. Wywóz towarów ze Szwajcarji do Polski podniósł się w porównaniu z poprzednim kwartałem o 1.75 milj. fr. W wywozie wzrosły niektóre towary spożywcze, jak mleko skondensowane, ser etc., następnie skóry, jedwab, towary z żelaza, aluminjum różne maszyny, zegarki, instrumenty itd.

Do wzrostu wywozu do Polski, przyczyniła się — stwierdza komunikat — ruchliwość kupców szwajcarskich, którzy sami udają się do Polski i badają warunki zbytu towarów na miejscu.

No — a co robią kupcy czy przemysłowcy polscy aby swoje towary reklamować? Nic! Dosłownie nic. Jakżeż to „żywiołowe klęski“ spowodowały zmniejszenie eksportu n. p. kości, melasy, odpadków młynarskich itp? Jeżeli tu i ówdzie się zdarzy, że nawiąże ktoś stosunki z importerem zagranicznym to niebawem następuje zerwanie umowy, ponieważ nasi przemysłowcy, hurtownicy, czy kupcy, bądź nie dotrzymują terminu, umowy, bądź nie wypełniają umowy wysyłając towary innej sorty, niż brzmiało zamówienie, a często zniszczone, zgniłe, spleśniałe. Rozmaicie.

Co to dużo mówić! We własnym kraju, na kresach wschodnich niektóre miasta wogóle nie oglądały niektórych produktów polskich, bo — bo fabryki krajowe nie wysyłają, tak daleko swoich agentów. Ale zagranicznym kupcom nie jest „zadaleko“, trafiają i tam na **„dzikie pola“. Czy nareszcie** skończą się niemowlęce. lata naszych producentów?

—:::—

A. KOFMAN.

1)

Żyjąca prawda.

(Tłumaczył St. Heliński).

— Nie bój się! — mimo wszystko będę zdrowa, czysta i nieskazitelna. Przyszłość należy do nas. A dzień ów nie jest już zbyt daleko, kiedy inni przyjdą do nas, by chleb upiec w naszym piecu. Zobaczysz wówczas, jak moje wrzody znikną, jak oczy zbłękitnieją a ząbki jakie staną się zgrabniuteńkie i błyszczące niby perełki, ciało moje, powabne i pulchniutkie!

Przysięgam, że wiecznie będę cię kochała! — i straszliwa poczwara lubieżnie wsparła głowę na mojem ramieniu.

To dotknięcie jej wzdrygnęło mną aż do szpiku kości. W paroksyźmie rozpaczy przylgnąłem do ściany i ukryłem twarz w dłoniach. Za mną dał się słyszeć żałosny jęk bólu i obrażonych uczuć.

Kilka chwil przeszło w milczeniu. Wtem nagle za drzwiami rozległo się ciche, jakby nieśmiałe pukanie.

Co to za szczęśliwiec idzie mi z pomocą? otworzyłem już usta by zaprosić pukającego, tymczasem mój koszmar szeptał półgłosem:

— Błagam cię nic odpowiadaj, kochasiu! przychodzą nam przeszkadzać, jeśli nie odpowiesz, pomyślą sobie, żeś nieobecny i pójdą — Chyba twoja nowopoślubiona ma prawo żądać, ażeby nasze miodowe miesiące nie były przerywane przez różnych ciekawskich i zazdrośników. — Milcz! — błagam cię! — przeczuwam okrutne nieszczęście!..

Ani słyszeć chciałem, a tembardziej usłuchać — szczęśliwy, że mogę kogokolwiek wpuścić, choćby to był i sam szatan. Po grubiańsku odtrąciłem kobiecisko na bok i krzyknąłem na całe gardło:

Proszę wejść!

W pokoju we własnej osobie zjawił się Wielki Fałszerz.

Mniej niż czyjejśkolwiek, oczekiwałem jego wizyty, lecz i on był dobrym przybyszem.

— Pozdrowienie. Obywatelu! — wycedził przez zęby, jak zawsze, uśmiechając się wzgardliwie. Przyszedłem dowiedzieć się, czy przypadkowo nie mógłbym służyć wam moim kunsztem? — Ach! — a kogóż to macie u siebie? — zapytał szczerze zdziwiony. W moich oczach rozegrała się przedziwna i niezmiernie ciekawa scena.

Wielki Fałszerz ostro i uporczywie przyglądał się mizernej kobiecie, której wszystkie członki oggotały jak tknięte febrą. Jednakowoż i ona wlepiła w niego oczy i naraz uderzył z nich taki oślepiający żar jasnego płomienia, że kanalja, którego bezczelność od dawna już przerosła kolumny Herkulesa — poczuł się zakłopotany.

Trwało to jednak bardzo krótko. Po chwili już szelma uśmiechnął się zjadliwie i zwrócił się do mnie uszczypliwie:

— O, gratuluję wam, obywatelu! Gdzież do licha wytrzasnęliście ją?

— Aha! — ot i macie, — ciągnął dalej z przekąsem, — macie przecież jak widzę, tę tak utęskniona Prawdę! Phi! i to Prawdę w jej zupełnej naturalności. — Ha — Ha — Ha! — Sądzę, że jego Ekscelencja pan minister Wandal, któremu mam zaszczyt złożyć dzisiaj wizytę, zapała do niej niepohamowaną namiętnością, skoro opowiem mu, że macie u siebie tę oto Prawdę, tak bezczelnie nagą.

Idźże sobie do djabła razem z twoim przeklętym Wandalem i razem z tą Prawdą! — krzyknąłem wściekły. — Precz! za drzwi oboje!

Cooo? — Co słyszę.. nie chce pan ugościć u siebie Prawdy? — zakrzyknął Fałszerz poirytowany. A roztrąbiłeś publicznie, obywatelu, że jesteś gorącym wielbicielem Prawdy! Teraz masz przed sobą czystą i niesfałszowaną Prawdę! Prawdę w jej zupełnej nagości! — Dlaczegóż nie śpieszy ci się zerwać abażur z twojego słońca! — ha, ha, ha! i — zanosił się szelma od śmiechu.

— Najwidoczniej nie możecie się skarżyć na brak dobrego smaku, obywatelu jakkolwiek jesteście zapalonym demagogiem, — ciągnął dalej Wielki Fałszerz i podchodząc do trzęsącej się kobiety bezceremonjalnie wetknął jej palce w twarz.

(C. d. n.).

—:::—

Niesłychana bezczelność kamieniczników.

Rząd powinien zastosować najostrzejsze represje.

W budżecie domowym ludzi pracy rubryka czynszów zaczyna odgrywać dominującą rolę Ceny mieszkań dochodzą już do poziomu przedwojennego, podczas gdy zarobki i pensje odpowiadają mniej więcej jednej trzeciej części płac przedwojennych. Przed wojną za mieszkanie płaciło się mniej-więcej piątą część płacy miesięcznej. Suma przekraczająca piątą część płacy miesięcznej groziła bowiem zachwianiem budżetu domowego, a człowiek, któryby przekroczył tę normę, byłby uważany za jednostkę lekkomyślną, rozrzutną a nawet niepewną.

A jak jest obecnie — widzimy.

Z czego ma żyć, za co się ubrać rodzina złożona z kilku osób, jeżeli samo mieszkanie pochłania olbrzymią część zarobków?

Przed kilku laty większość sejmowa, wysługująca się kamienicznikom w imię „praworządności“ (och! ta praworządność!) uczyniła wyłom w ustawie o ochronie lokatorów, przeprowadzając uchwałę, że czynsze mają stopniowo być podwyższane, by z końcem roku 1927 dojść do wysokości przedwojennej.

Jeżeli u nas tak chętnie szafuje się słowem „bolszewizm“ dla określenia zwłaszcza żądań robotniczych, stawianych i wznawianych z usprawiedliwianą stanowczością, to czemżeż w stosunku do obywateli i państwa jest stojąca ponad prawem czereda zjednoczonych, jednomyślnych — bez względu na wyznanie i narodowość kamieniczników!

Polska z chaosu gospodarczego nie wyszła, miljonowe rzesze proletarjatu pracującego cierpią głód, nie mają się w co przyodziać, nie mają łachmana na grzbiet, nie mają środków na potrzeby kulturalne, a blisko jedną trzecią część swych marnych dochodów muszą oddawać na zaspokojenie apetytów pijawek-kamieniczniczych.

Nie było w Polsce dziedziny przemysłu lub handlu, nie było instytucji finansowej, któraby wskutek wojny a później inflacji nie ucierpiała, jedynie właściciele realności nietylko wyszli z tego okresu obronną ręką ale wprost zbogacili się kosztem właśnie instytucji finansowych a temsamem ogółu obywateli. Wiadomo powszechnie, że przed wojną obciążenie domów dochodziło do 90 proc. ich wartości. W okresie dewaluacji właściciele domów bezwartościowemi świstkami spłacili swe długi a w obecnej chwili dochody, jakie ciągną z czynszów są stosunkowo wyższe od największych przedsiębiorstw przemysłowych. Posiadacze domów, stanowią jedyną bodaj gałąź „przedsiębiorstwa“ — które nie pracując i nic nie ryzykując przynosi olbrzymie zyski. Bo nawet rentierzy, którzy żyją z odsetek swego kapitału, przecież coś ryzykują a kamienicznicy nic.

W tych warunkach wprost za wyzwanie, rzucone w twarz rządowi i masom pracującym uważać należy „protest“ kamieniczników, przeciw dekretowi min. Składkowskiego. Jak wiadomo rząd postanowił ściągać i nakładać wysokie kary za lichwę mieszkaniową i za pobieranie „odstępnego“ za mieszkania. Przeciw temu rozporządzeniu występują kamienicznicy zorganizowani w małopolskiem tow. właść. realności, którzy zebrawszy się ubiegłej niedzieli we Lwowie atakowali w niebywale ostry sposób rząd, wychodząc z założenia, że kupowanie mieszkań nie jest niczem zdrożnem, przyczem określali omawiane rozporządzenie jako antikonstytucyjne i że twórcy tego dekretu powinni się znachodzić na ławie oskarżonych za złamanie konstytucji!

Obok tego żądają kamienicznicy zupełnego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów!

Co na wezwanie tych białych bolszewików odpowie rząd?

My proponowalibyśmy dwie rzeczy:

1) Zwaloryzować długi hipoteczne, jakie właściciele realności spłacili w czasie dewaluacji a różnicę którą pijawki kamieniczne musiałyby spłacać z obecnych czynszów przelewać do funduszu budowlanego i budować masowo domy.

2) Przeprowadzić kontrolę fasji na całym obszarze ziem polskich. Mieszkania w 90 proc. fasjonowane są fałszywie. Lokatorzy pod presją podpisywali fasje fałszywe lub też niewypełnione arkusze. Należałoby ogłosić amnestję za podpisywanie fasji, niezgodne ze stanem rzeczy a następnie zmusić lokatorów do składania zeznań pod przysięgą. Wtedy pokazałoby się, że kamienicznicy oszukują skarb na wielką skalę, że mieszkania bardzo często są fasjonowane o dwa, trzy razy niżej, niż wynosi faktyczny czynsz.

Po dokonaniu rewizji fasji możnaby przeprowadzić bądź stosowną zniżkę czynszów, bądź podwyżkę podatków.

Dopiero po przeprowadzeniu tych łatwych do zrealizowania projektów będzie można spełnić życzenie kamieniczników i znieść ustawę o ochronie lokatorów.

—:::—

Jak się bawił Berlin w noc Sylwestrową.

BERLIN, 4 1. W noc Sylwestrową aresztowano tu 535 osób. Wśród nich w 56 wypadkach chodziło o upicie się do nieprzytomności. Tu i ówdzie pijani ludzie strzelali z rewolwerów, przyczem zranionych zostało 6 osób. Straż pożarną alarmowano 40 razy. Uderzająco wielka w nocy Sylwestrowej była liczba samobójstw i zamachów samobójczych: 23 osób targnęło się na swe życie. Miejskie stacje ratunkowe zaopatrzyły 493 ludzi, którzy zostali poranieni w bójkach lub doznali uszkodzeń ciała wskutek nieszczęśliwych wypadkach.

—:::—

TURNIEJ SZACHOWY.

MONACHJUM, 4 1. W turnieju szachowym, rozegranym tutaj przez 6 mistrzów, zwyciężył Przepiórka (Warszawianin), który uzyskał 4 i pół punktów. Drugim z rzędu był Bogoljubow (3 i pół punktów), trzecim Spielman (3 p.).

—:::—

NA EMERYTURĘ.

WARSZAWA, 4. stycznia. (A. W.) W ministerstwie spraw wojskowych przygotowywana jest w szybkiem tempie lista generałów i wyższych oficerów, którzy mają przejść w stan spoczynku. Na czele listy figuruje gen. Zeligowski, który przechodzi w stan spoczynku **na własną prośbę.**

—:::—

JULJAN SMULIKOWSKI.

O sprawiedliwy ustrój szkolny.

(Ciąg dalszy).

VI.

Nie trzeba być bardzo domyślnym ażeby przewidzieć iż wraz ze stopniowem zwijaniem najniższych klas szkoły średniej, podnosić się się będzie stale poziom szkoły powszechnej, które już dziś w bardzo wielu wypadkach przewyższają znacznie swój odpowiednik w szkole średniej. Jeśli więc przedstawiciele nauczycieli szkół powszechnych, mówią o przystosowaniu programu szkoły średniej do szkoły powszechnej to mają zawsze na myśli szkołę powszechną o najwyższym poziomie. Obaw o obniżenie poziomu nie powinno być żadnych. Nie ulega żadnych wątpliwości, że nauczyciele szkół powszechnych górują metodą nad nauczycielami szkół średnich a co do materjalnych wiadomości — to je uzupełnili na licznych kursach jedno lub dwuletnich tak, iż dziś już mamy poważny zastęp doskonale przygotowanych nauczycieli do prowadzenia najwyższych klas szkoły powszechnej. A gdyby nawet... boję się formalnie wobec panujących uprzedzeń stanowych rzucić tę myśl... gdyby nawet panowie profesorowie z akademickiem wykształceniem uczyli w tych klasach to po zagwarantowaniu im uposażenia odpowiedniego do kwalifikacyj — nie sądzę, — ażeby ich misja pedagogiczna została sprofanowana. Ale tego nie będzie trzeba. Pęd nauczycielstwa szkół powszechnych do pogłębienia swego fachowego wykształcenia jest wprost olbrzymi. Prócz wspomnianych kursów — rozsianych po całej Polsce a wielką ofiarnością zdrowia i pieniędzy organizowanych przez zrzeszone w Związku nauczycielstwo, zadziwić powinno mężów zbliżających się teraz nieco do zagadnienia i celu szkoły powszechnej, olbrzymi rozrost czytelnictwa fachowego wśród nauczycielstwa tej kategorji, kilkanaście pism — w ilości 300 tysięcy egzemplarzy miesięcznie wydaje Związek Polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Ilość jest tu tylko probierzem ruchu — jakość — porównajcie z produkcją nauczycieli szkół średnich — choćby owych 35 proc. z akademickiem wykształceniem nie z terenu „Warszawy“ ale całej Polski.

Nie strudzi się umysł Wasz mnogością materjału i pism...

I jakkolwiek reforma ta jest przewidziana ewolucyjnie — a dochodzić się będzie do niej etapami — to z całą śmiałością można twierdzić, że już dziś mamy wystarczającą liczbę nauczycieli — przygotowanych do uczenia w zakładach o programie siedmioklasowych szkół. Nauczycielstwo rozumie jednak doskonale, że akcja kształcenia wiąże się najściślej z reformą ustroju szkolnictwa i prace w tym zakresie wysuwa na czoło swych wszelakich akcji, konstruując wyższe formy kształcenia dla przyszłych nauczycieli.

Łatwo przypuścić, że władze szkolne, zainteresowani i wielka część społeczeństwa otoczą nadzwyczajną czujnością szkołę powszechną, której nadbudowę będą stanowiły zróżniczkowane szkoły średnie i zawodowe. Uczniowie trzech ostatnich klas szkoły powszechnej skazani dziś na umartwianie się umysłowe — dla braku horyzontów dla swej przyszłości, odrazu urosną w siłę potencjalną, w nadzieję przyszłości.

Odrazu podniesie się skala wartości szkoły średniej i miast kłopotać się — jak dziś — mizerakami przypadkowo mającymi warunki i szczęście dostania się do przybytku nauki otrzyma materjał o wyćwiczonym umyśle i wyklasowanych zamiłowaniach. Są przecież najrozmaitsze sposoby zagwarantowania doboru materjału uczniowskiego w czasie przejściowym — dopóki naprawa ustroju — a w nim naprawa poziomu szkół wszelkich kategoryj — zakończoną nie zostanie. Niewątpliwie ważną rolę odegrać tu mogą stypendja i bursy.

Zapewnić je uczniom szkół powszechnych zdolnym a niezamożnym — winny samorzady.

Nie będzie to najazdem barbarzyństwa, gdy „ruszą na szkoły średnie“ dzieci ludu pracującego i zagrożą blichtrowi kultury i wymuskanym szablonom konwenansu obkutych nieszczęsnych zgniłków mamusinych — a wniosą zdolności, świeżą twórczość i rasową tężyznę obecnie stłumioną pod ciężarem dzisiejszego systemu szkolnego.

(Dok. nast.).

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 stycznia

KURS WIECZORNY dla palaczy kotłowych i maszynistów dla maszyn stałych odbędzie się w Państw. Szkole Przemysłowej od 15-go b. m. do 15-go czerwca.

Wpisy codziennie do 14-go od 1 — 2 w sekretarjacie szkoły ul. Snopkowska l. 47.

CZY NOS DLA TABAKIERY? W urzędzie pocztowym w Szczercu sprawuje urząd poczmistrzyni kobieta, która tamtejszym ludziom mającym coś na poczcie do załatwienia daje się dobrze we znaki. Jeżeli ktoś na poczcie tamtejszej nadaje jakąś gotówkę, choćby nawet niewielką, nie przyjmie od niego, domagając się równocześnie konsygnacji, w której ilość banknotów wedle rodzaju, serji i numeracji ma być wyszczególniona. Wszelkie perswazje na temat niemożliwości spełniania takich żądań niewiele pomagają. W ogólności obchodzenie się tej kobiety z tamtejszą publicznością szkodzi tylko takiej instytucji, jak poczta. Możeby więc ktoś z dyrekcji pocztowej zainteresował się tymi „porządkami".

INFORMACJE PRASY WARSZAWSKIEJ. W sprawozdaniach z odbytego zjazdu oświatowego, cała prasa warszawska bez wyjątku — która informowała o zjeździe — notowała, iż p. Marja Jaworska wygłosiła referat p. t.: „Propaganda czy oświata". Tymczasem faktem jest, iż znana działaczka oświatowa p. M. Jaworska, dyrektorka seminarjum żeńskiego we Lwowie — wcale na owym zjeździe nie referowała — — a sumienni reporterzy pism warszawskich odpisali zapowiedziany program, nie badając, czy w istocie został dokładnie wykonany. U nas byłoby to niemożliwem, inaczej w stolicy.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu, uchwalono zniżyć opłaty miejskie od biletów kinowych z 80 na 70 proc. na drugi kwartał budżetowy, to jest od 1. kwietnia b. r. Uchwalono znieść opłaty od koni i mułów roboczych, które to opłaty wynosiły obecnie po 6 zł. od konia.

Zwolniono od opłaty bilety wstępu na wystawę projektów na pomnik Słowackiego.

Wydano konsensy na budowę jednopiętrowej oficyny przy ul. Kołłątaja l. 5, na budowę parterowego domu, przy Drodze Kulparkowskiej, na nadbudowę pierwszego piętra na domie w Bogdanówce, na autodorożkę, oraz na biuro reklamacyjne dla frachtów kolejowych. Uchwalono wypłacić subwencję 1.200 zł. dla zakładu głuchoniemych Bardacha.

Grzywnami po 200 zł. ukarano trzech księży za wystawianie metryk w niepolskim języku, 3 osoby ukarano grzywnami po 20 zł. za spóźnioną rejestrację wojskową, oraz ukarano trzech przedsiębiorców grzywnami po 200 zł. za niezabezpieczenie robotników w funduszu dla bezrobotnych.

89-ciu ubogim przedłużono pobierane wsparcia na r. 1927, oraz przyznano stałe zapomogi 10-ciu innym ubogim. Wydatek ten wyniesie rocznie 10.260 zł.

W końcu uchwalono zakupić 12 gumi na koła dla dwóch aut-sikawek straży pożarnej.

KUPOWAŁ TOWARY ZA BEZWARTOŚCIOWE WEKSLE. Chaim Kogul, zam. w Dubnie, przed miesiącem zakupił na kredyt większą ilość towarów u różnych kupców we Lwowie, wystawiając weksle, płatne nawet z terminem kilkudniowym. Okazało się jednak, że Kogul nie ma zamiaru płacić za pobrane towary przeto poszkodowani donieśli o tem policji. W śledztwie ustalono, iż oszukał on lwowskich kupców na kwotę około 15.000 zł., zaś kupców w Równem na 8.000 zł. Okazało się następnie, że pobrane towary Kogul ukrył wraz z żoną, która jest właścicielką sklepiku w Dubnie. Wobec tego Kogula aresztowano i odstawiono do więzienia we Lwowie.

NIESZCZĘŚCIE CHODZI W PARZE... „Wywiad Codzienny" jak wiadomo przestał wychodzić dla braku czytelników, pozostawiając swych współpracowników na lodzie. Wczoraj w południe zawezwano Pogotowie rat. do lokalu tej redakcji przy pl. Marjackim. Okazało się, że jeden z współpracowników redakcji Adam Kączyński, manipulując rewolwerem postrzelił się w okolicę serca. W szpitalu, dokąd odstawiono Kączyńskiego wyjęto kulę i pozostawiono go w leczeniu domowem. Postrzał był bowiem powierzchowny.

NIESNASKI MAŁŻEŃSKIE POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Franciszek M., zam. przy ul. Na Błonie, usiłował struć się jakąś trucizną. Pogotowie rat. odstawiło go na oddział dla nerwowo chorych w szpitalu. Okazało się bowiem, że M. wskutek niesnasek małżeńskich popadł w rozstrój nerwowy i wskutek tego, targnął się na swe życie.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ
ZA MIESIĄC STYCZEŃ.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów naszych, którzy nie chcą doznać przerwy w wysyłce numeru -- o rychłe nadesłanie przedpłaty przekazem pocztowym lub też na konto nasze w P. K. O. Nr. 142.176.

Morderstwo i zamach samobójczy w „Skale".

W obecnych czasach powojennych, szalonej drożyzny, nędzy mieszkaniowej i t. d., życie dla wielu nie przedstawia uroku — Dzienniki stale są przepełnione rubrykami samobójstw popełnianych często z przyczyn dość błahych. Trudności te możnaby łatwo zwalczyć przy silnej woli i odpowiednim wysiłku bez uciekania się do kuli lub trucizny.

Widocznie nerwy powojennego pokolenia nie są wytrzymałe na wysiłek życiowy na dłuższą metę.

Wieczorem w ub. poniedziałek zdarzył się wypadek zamachu samobójczego pary narzeczonych, bez żadnych głębszych przyczyn, które by dostatecznie usprawiedliwiały ten desperacki postępek.

Tchórzostwo przed trudnościami życia popełnił 23-letni Józef Maksymowicz, pomocnik handlowy w sklepie Halskiego, zam. przy ul. Rycerskiej 39. Osobą, która dobrowolnie padła z jego rąk, była 17-letnia Florentyna Kotyłakówka, zam. przy tej samej ulicy pod l. 11.

Krytycznego wieczora w Stow. „Skała" przy ul. Mickiewicza zebrali się członkowie „Lwowskiego klubu cyklistów i motorzystów" w sprawie urządzenia w karnawale zabawy tanecznej. W obradach tych brali udział Maksymowicz z Kotyłakówką. Ogólnie było wiadomem, iż oboje kochali się. Nie dziwiło więc to nikogo iż oboje byli w wesołym nastroju i razem adresowali zaproszenia na zabawę. Równocześnie napisali 5 listów, poczem udali się do sąsiedniej sali teatralnej, gdzie poczęli tańczyć. Po pewnym jednak czasie usłyszano dwa strzały. Gdy pozostali rzucili się ku drzwiom, drzwi były zamknięte na klucz. Po wyważeniu zapory, ujrzano oboje w chwili gdy z krzeseł usunęli się na posadzkę. Z piersi ich

SĄCZYŁA SIĘ KREW.

Kotyłakówna, postrzelona przez Maksymowicza kulą browningową w samo serce, wydała wkrótce ostatnie tchnienie.

Zabójca jej żył i prosił obecnych, aby „zlitowali się nad nim i go dobili". Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala, gdzie dokonano natychmiastowej operacji. — Po otwarciu jamy brzusznej wyjęło kulę, która nie uszkodziła serca. Życiu jego nie grozi na razie niebezpieczeństwo.

Jeden z pięciu listów podpisany był przez oboje. Podano w nim, że Maksymowicz popełnia zamach morderczy i samobójczy za zgodą Kotyłakównej. Do listu załączona była ich wspólna fotografja, na której był dopisek: „Serdeczne ucałowania Tatusiowi i Mamusi Tak wyglądaliśmy w dniu naszej śmierci".

Jeden z listów adresowany był do niejakiego Michała Hawełły, który narzucał się miłością zmarłej K. i groził jej obiciem, co bardzo martwiło zmarłą. Istnieje przypuszczenie, iż to było głównym powodem rozpaczliwego czynu.

Maksymowicz po wyzdrowieniu będzie odpowiadać przed sądem za zbrodnię morderstwa Kotyłakównej.

—:::—

Echa straszliwej zbrodni
w aresztach policyjnych.

Władze centralne zarządziły dochodzenia w sprawie straszliwych tortur i zamordowania śp. Wenklera w areszcie policyjnym. Do Lwowa przybyli z głównej Komendy PP. inspektor dr. Nagler, i nadkom. Lachs, którzy odbyli konferencję w dyrekcji pol., w komendzie głównej, wczoraj zaś zwiedzali tę osławioną kordonownię przy ul. Jachowicza.

Wierzymy, iż wznowione śledztwo ustali poza wspólnikami współwinnych tej niesłychanej zbrodni. Trudno bowiem przypuścić, by ci kluczniczy na własną rękę tygodniami torturowali niewinnego Wenklera.

Ministerstwo sprawiedliwości wiano również zająć się niezwłocznie tą sprawą.

Oskarżyciel z urzędu zaznaczył w swem przemówieniu „Jeżeli wiesza się zbrodniarza za pozielenie policjanta, to ogół społeczeństwa domaga się, aby policjant, który pogwałcił prawo i ma zbrodnię na sumieniu, uległ również surowej karze".

Tu dodamy, że zbrodnia była dokonana z premedytacją, przez okres kilkutygodniowy i na niewinnym człowieku.

Elementarne poczucie sprawiedliwości nie śmie być deptane.

Domaga się tego ogół społeczeństwa, wstrząśnięty do głębi tą potworną zbrodnią.

Dwa wyroki śmierci
za mord rabunkowy.

W Zamarstynie, pow. gorlickiego, w nocy na 12 czerwca dostało się dwóch bandytów do mieszkania tamtejszego proboszcza i dziekana ks. Męcińskiego. Opryszki domagając się wydania pieniędzy pobili bagnetem i żelazem napadniętego tak ciężko, że na miejscu wyzionął ducha.

Jedna ze zrabowanych przez opryszków 50-złotówek miała nr. 56 i podpis pewnego kupca. Powiadomiono o tem wszystkie posterunki policji.

Wkrótce potem ujęto w Warszawie pewną kobietę, która usiłowała puścić w obieg ten banknot. Była to kochanka Michała Małżyńskiego, który aresztowany następnie, przyznał się do zbrodni, przyczem wydał swego wspólnika w osobie Władysława Labaja.

Bandyci ci stanęli onegdaj przed sądem w Jaśle, gdzie zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie.

Podziękowanie.

Nie będąc w możności odpowiedzieć na wszystkie wyrazy współczucia z powodu zgonu śp. Moich Rodziców MARJI i JANA SOSINÓW, na tej drodze składam serdeczne podziękowanie Przew. Duchowieństwu i Tym Wszystkim, którzy udziałem Swoim w smutnym obrzędzie pogrzebowym oddali Im ostatnią przysługę oraz Tym, którzy przesłali mi słowa pocieszenia w nieszczęściu.

JAN SOSIN, syn.

Rozpędzić Radę miejską!

Nie potrzeba samorządów!

Gdy chjeno-Piast rozwiązał rady miejskie w Krakowie i Tarnowie, rozumna opinja polityczna całej Polski wystąpiła przeciw temu zarządzeniu, a Najwyższy Trybunał, stojąc na straży prawa, zniósł rozwiązujący radę krakowską dekret rządowy. — I powołano z powrotem do życia rady miejskie w Krakowie i Tarnowie, a społeczeństwo powitało tę restytucję z uczuciem zadowolenia i ulgi. Zadowolenie to wywołane było nie tyle miłością społeczeństwa do radnych, ale przywiązaniem do zasad samorządu, które przez wprowadzenie komisarzy rządowych zostały dotkliwie obrażone.

Tak krakowska rada miejska, jak i tarnowska, podobnie jak lwowska, źródła swego istnienia czerpią z wyborów przedwojennych i były uzupełniane na podstawie bardzo pośledniej wartości aktów prawnych. — Jeżeli wyjdziemy ze słusznego założenia, że samorząd powstaje łącznie z wyborów i kadencja jego nie może przekraczać pewnego czasokresu (w Małopolsce 6 lat) to nie ma na całym obszarze tej dzielnicy ani jednej rady miejskiej, któraby tym warunkom prawnym odpowiadała. Z tego założenia wychodząc należy stwierdzić, że wszystkie istniejące samorządy w Małopolsce urzędują nielegalnie, powinny być rozwiązane i zastąpione przez nowe, powołane do życia drogą wyborów. Tylko drogą wyborów!

Rada miejska we Lwowie nie jest ani lepszą, ani gorszą np. od krakowskiej, warszawskiej, czy łódzkiej, jest drobnomieszczańską, kołtuńską, chociaż trzeba przyznać, że umiała z ruiny wojennej postawić wysoko elektrownię, gazownię, wodociągi, zdobyła się na uchwałę o Wielkim Lwowie (zaprzepaszczaną przez województwo), jedyna w Polsce domagała się utrzymania ochrony lokatorów, zbudowała wspaniałe zakłady dla dzieci, nienajgorzej prowadzi i rozbudowuje zakłady aprowizacyjne, ale równocześnie utrzymuje tradycyjny bałagan magistracki, w dziedzinie utrzymania bruków (budowa ulic Akademickiej i Ponińskiego) dosięgła szczytów niedołęstwa i bezplanowości.

Najwyższy czas, naglącą jest potrzeba odmłodzić władców ratusza!

Ale jak się to ma stać?

Rozpędzić radę miejską! Zgoda. Radni socjalistyczni natychmiast złożą swoje mandaty, bo w tej na dożywocie skazanej radzie czują się bardzo niedobrze. Ale jedno ważne zastrzeżenie. Muszą być bezzwłocznie rozpisane nowe wybory nie na podstawie starej ordynacji wyborczej, pozbawiającej klasę pracującą prawa głosu, ale nowej, pięcioprzymiotnikowej. Niech rząd rozciągnie na Małopolskę ordynację wyborczą obowiązującą w Kongresówce, a wtedy nie pozwolimy na dalsze urzędowanie rady miejskiej.

Ale rozpędzić radę poto, aby w jej miejsce wprowadzić komisarza? Takie załatwienie uważać będziemy za bezprawie i nie cofniemy się przed żadnymi środkami, aby je usunąć.

Lwów zna komisarskie rządy. W historji Lwowa nie należą one wcale do świetlanych kart.

Kto zmierza do wprowadzenia komisarskich rządów do ratusza lwowskiego, ten nie rozumie wartości i znaczenia samorządu gminnego, ten niedocenia ważnej jego misji w ustroju państwowym. Rząd restytucją zniszczonego samorządu w Krakowie i Tarnowie dowiódł, że nie jest mu obcą wartość tej formy ustrojowej. Byłby w wysokim stopniu niekonsekwentny, gdyby do Lwowa inną zastosował zasadę.

Wprowadzić nową ordynację wyborczą i rozpisać wybory, oto jedyna droga sanacji samorządu lwowskiego.

—:::—

Przeciw kneblowaniu ust prasie.

Wczoraj odbyła się konferencja, zwołana przez Syndykat Dziennikarzy Poł. i przez Tow. Dziennikarzy Polskich, celem omówienie nowego projektu ustawy prasowej. Zebranie zagaił prezes Syndykatu red. Fryling, kwalifikując projekt ustawy jako reakcyjny, mający na celu chęć zgniecenia prasy. Red. Fryling zaznaczył, że projekt traktuje prasę jako instytucję, którą należy wytępić.

Dziennikarstwo stoi na stanowisku ochrony autorytetu państwa, ochrony czci ludzkiej, niemniej zastrzega sobie swobodę prasy, przyczem przestrzega, że zamknięcie ust prasie wywołaćby musiało wielki ferment.

Następnie zabrał głos prof. Nowotny, który szczegółowo omawiał projekt ustawy, zaznaczając, że w 1925 r. został zaproszony przez ówczesnego min. spraw wewn. do opracowania ustawy prasowej, po pewnym czasie ministerstwo sprawiedliwości podziękowało mu za dalszą pracę. Wówczas prof. Nowotny zaznajomił się z ustawami prasowemi wszystkich państw. Otóż wszystkie te ustawy są jak najbardziej liberalne. Najliberalniejszą jest ustawa prasowa w Austrji, opracowana przy udziale dziennikarzy. Prof. Nowotny dziwi się pospiechowi rządu w tej sprawie, robi to wrażenie, iż rząd chce przemycić tę ustawę poza uchwałami sejmu. Podnosi brak systematyki projektu, uderza w nim zaś niezmierna ilość paragrafów, bo dochodząca do 110 (ustawa austrjacka posiada 45 paragrafów).

Dalej podkreśla prof. Nowotny dziwaczne zastrzeżenia w kwestji kolportażu i t. p. — Najważniejsze, że projekt uchyla dla spraw prasowych kompetencję sądów przysięgłych. Pozatem uderzają zbyt ostre i wysokie kary i grzywny (najmniejsza kara 6 mies. i 5.000 zł. grzywny).

W dyskusji zabierali głos red. Laskownicki, dr. Lutwak, Lutman, Kordys. Uchwalono szereg rezolucyj, w których zaznaczono, że projekt ustawy pras. jest przesiąknięty duchem nieżyczliwości dla prasy, że wobec wielkiej sprzeczności w projekcie, wybitnych braków i niedomówień, jest on nierealny.

Wybrano podkomisję, do której weszli: prof. Nowotny, red. Laskownicki, dr. Lutwak, red. Rolle i red. Kordys, mającą opracować odpowiednie rezolucje do przedłożenia Związkowi Syndykatów Dziennikarskich w Warszawie.

ZE STREJKU DRUKARZY W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 4. stycznia. (Pat.) Strejk drukarzy w Krakowie, dotykający wydawnictwa „Głosu Narodu“ trwa w dalszym ciągu. „Głos Narodu“ jest wydawany siłami zarządu drukarni i ochotników. Rokowania o zlikwidowanie strejku w toku.

—:::—

IV. Zjazd Związków Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akad.).

odbędzie się we Lwowie dnia 5. i 6. stycznia 1927 r.

Uroczysta inauguracja i powitanie przybyłych delegatów odbędzie się dnia 5. stycznia, o godz. 10 rano w sali Stow. Drukarzy „Ognisko“, przy ul. Piekarskiej 18.

Przemówienie tow posła Scheidemana.

BERLIN, 4. stycznia. (Pat.). Na zwołanem wczoraj wieczór przez republikańskich reichsbannerów wiecu ludowym poseł socjalistyczny Scheidemann wygłosił przemówienie, w którem określając ostatnie swoje wystąpienie na arenie parlamentarnej jako czyn patrjotyczny stwierdził, że zagranica znaczenie jego słów oceniła oraz, że rząd Rzeszy zbyt pobłażliwie traktował knowania niemieckiego obozu reakcyjnego. Zdaniem Scheidemana zagranica musi raz wreszcie dowiedzieć się, że uczciwi republikanie niemieccy nie mają zamiaru pokrywać swojem nazwiskiem poczynań prawicowych. Niemiecko narodowi wdzierają się obecnie przemocą do rządu, mając na myśli jedynie ubicie własnych interesów przy uchwalaniu nowych ceł. Republikanie muszą przeto za wszelką cenę wziąć udział w rządzie i to nawet wówczas, gdyby mieli pozostać w mniejszości. Scheideman zaznaczył nakoniec, że obóz republikański przejdzie z czysto obronnego stanowiska do ofenzywy.

Dochody Państwowego Monopolu Spirytusowego.

(Pat.) Plan finansowy Państwowego Monopolu Spirytusowego na r. 1926 został całkowicie wykonany. Monopol przekazał w tym okresie Ministerstwu Skarbu zł. 242,300.000, zamiast preliminowanych zł. 233.380.000, czyli blizko o zł. 9,000.000 więcej, niż przewidywano. Ponadto Monopol wypłacił Związkom samorządowym całkowity dodatek komunalny oraz uiścił dodatek wojewódzki, łącznie z zaległościami z r. 1925, wynoszącemi około 10,000.000 zł.

LITWINI USTĘPLIWI WOBEC NIEMIEC.

WARSZAWA. 4. stycznia. (A. W.) Z Kowna donoszą, że podanie się do dymisji gubernatora obszaru Kłajpedy Zalkauskasa było wywołane ustępliwością premjera Waldemarasa wobec rządu niemieckiego, który domaga się zadośćuczynienia za wydalenie dziennikarzy niemieckich.

CO SIĘ SPALIŁO W FABRYCE ZW. AZOTOWYCH W CHORZOWIE.

WARSZAWA. 4. stycznia. (Pat.). Wobec wiadomości, które w ostatnich dniach ukazały się w pismach codziennych o pożarze w państwowej fabryce związków azotowych w Chorzowie, stwierdzić należy, iż pożar powstał skutkiem krótkiego spięcia i objął tylko składnice smarów i benzyny. — Straty wynoszą około 100.000 zł. i są pokryte przez ubezpieczenie w Towarzystwie asekuracyjnem.

WYKRYCIE NADUŻYĆ W SĄDZIE POWIATOWYM W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 4. stycznia. (Pat.) W czasie przeprowadzania kontroli w oddziale egzekucyjnym sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, wykryto znaczne nadużycia, których dopuścił się starszy oficjał sądowy Jan Stoch, kierownik tegoż oddziału. Stocha aresztowano.

Z sali sądowej.

ZŁODZIEJKA SKLEPOWA W MATNI.

19- letnia Ksenia Sztyryń, zam. w Porzeczu Lubieńskiem, jak inni mieszkańcy tej osławionej miejscowości trudni się okradaniem sklepów we Lwowie. Przed niedawnym czasem „zwędziła“ w sklepie Tołpina przy ul. Legjonów 25 tuzinów chustek do nosa, w innym zaś sklepie skradła 22 m. barchanu. Łup swój chowała złodziejka w fałdach spódnicy, która była uszyta nie na modłę lwowskich elegantek, lecz odpowiednio do potrzeb złodziejki.

Szturniówna tym razem jednak nie miała szczęścia, gdyż ujęto ją i odstawiono do aresztu.

Wczoraj pomimo obrony dr. Rollera, sędzia r. Łyczkowski skazał ją na 6 tygodni więzienia.

Z za kulis polityki ukraińskiej.

Wywiad z drem Włodzimierzem Baczyńskim.

(Dokończenie).

Wstępując w młodym wieku na pole polityki przyjąłem sobie za zasadę, iż polityk musi stosować te same zasady etyki, do których należy prawdomówność. Prawdomówność moją posuwam nawet tak daleko, że całkiem niepotrzebnie każdemu i zawsze mówię nagą prawdę i wprost po mistrzowsku jednam sobie masy wrogów. — Jak wiadomo, ludzie strasznie nie lubią prawdy i tem należy sobie tłumaczyć fakt, iż nikt w naszem społeczeństwie niema tyle wrogów co ja, chociaż równocześnie mam wielu gorących zwolenników.

Uchwała „Unda" wykluczająca mnie z pomiędzy członków partji stylizowana jest z całkowitem zapomnieniem o tem wszystkiem i nie moją to będzie winą, że po ogłoszeniu tego wywiadu niektórzy panowie t. zw. politycy wyjdą pokaleczeni i ośmieszeni.

Komunikat „Unda" podpisany przez pp. dr. Lewickiego i Włodz. Celewicza twierdzi, że ja wchodząc w rokowania z polską stroną i publikując „nieprawdziwe enuncjacje" — prowadzę samowolnie polityczną akcję, która daleko odbiega od programu i taktyki partji i narusza partyjną karność, że dalej nikt z członków Centr. Komit. niema nic wspólnego z moją akcją i niewiadomem jest Centr. Komit., czy z moją polityczną akcją współdziała jakikolwiek inny członek partji.

Muszę przyznać, że moją akcję polityczną rozpoczętą w pierwszych dniach listopada 1926 r. wręczeniem p. Erikowi Colbanowi, dyrektorowi sekretarjatu dla spraw mniejszości narod. przy Lidze Narodów memorjału, w którym ująłem sprawę polsko-ukraińską i jak ona przedstawia się w niniejszej chwili oraz sposób naprawy stosunków między obu narodami — prowadzę samodzielnie bez porozumienia się z kimkolwiek i wszędzie wyraźnie zastrzegam się, że nikogo nie reprezentuję tylko własną osobę. Gdy mowa jest w komunikacie o moich enuncjacjach, to panowie z „Undu" mogli mieć na myśli tylko moją mowę wygłoszoną zupełnie dla nich niespodzianie na t. zw. Narodnym zjeździe partji „Unda" 19. listopada 1926 roku i mój interview w „Słowie Polskiem" z 1. grudnia.

W drugim tygodniu mego ostatniego pobytu w Warszawie, telegramy od moich przyjaciół alarmowały mnie, że 12. bm. wybiera się egzekutywa partji „Unda" na posiedzenie na którem ma mnie wykluczyć z listy członków partji. W związku z tem napisałem z Warszawy do dr. Dmytra Lewickiego list, którego odnośną część dosłownie cytuję:

Dowiaduję się, że z soboty na niedzielę zwołujesz Centr. Komit. Unda, aby wykluczyć mnie z partji. Zrobisz mi tem wielką przysługę i t. d.

W poniedziałek rano 13. bm. przyniosły warszawskie gazety wiadomość o wykluczeniu mnie z „Unda".

— A dlaczegóż p. mecenas tak długo nie zabierał głosu. Przecież minął już trzeci tydzień.

— Otóż w Warszawie zaszły bardzo ciekawe komplikacje. Zaraz po przyjeździe do Warszawy nawiązałem bliskie stosunki z reprezentantami U. N. R. (Ukrainsko Narodnej Republiki) t. j. z następcą Petlury p. Andrzejem Mikołajewiczem Lewickim i jego macherem od polityki zagranicznej prof. Romanem Smalem-Stockim. — Oświadczyłem im, że będę działał w porozumieniu z nimi, ale żądałem bezwzględnej lojalności. Przyrzekli mi to uroczyście. Ale w trzy dni później wyłapałem ich na odbywaniu poza moimi plecyma w mieszkaniu prof. Smala-Stockiego poufnych konferencji z trzeciorzędnym politycznym agentem niemieckim. Wobec tego napisałem ultymatywny list do p. A. Lewickiego, w którym zażądałem usprawiedliwienia do 24 godzin, grożąc w przeciwnym razie zerwaniem stosunków. Odpowiedzi nie dostałem — i ta ładna spółka rozpoczęła przeciwko mnie nie przebierającą w środkach kampanję i rozszerzyła w Warszawie i we Lwowie legendę, że wskutek przepracowania zwarjowałem.

25. bm. przyjechałem z Warszawy do Lwowa, rozesławszy poprzedniego dnia z Warszawy kilkadziesiąt zaproszeń do Lwowa do różnych ludzi na polityczną naradę, na której chciałem ich poinformować „co robiłem w Warszawie, z kim i o czem mówiłem i do czego te rozmowy doprowadziły" i zapytać tych ludzi, „kto chce iść ze mną ku jasnej świetlanej przyszłości Ukrainy drogą przezemnie wskazaną, a kto jest przeciwny mej politycznej linji".

Tymczasem najbliżsi moi przyjaciele nie dopuścili do odbycia zebrania, nie zdając sobie sprawy z tego, że są narzędziem znienawidzonych przez siebie Petlurowców.

Aby mnie odstraszyć od odbycia zgromadzenia utworzono legendę, że przygotowany jest zamach na moje życie. Ale w mej kancelarji nie zamykają się drzwi. Przychodzą różni ludzie ze Lwowa i z kraju, odczytują memorjały wniesione przezemnie do rządu polskiego i do Ligi Narodów i składają podpisy pod oświadczenia, że godzą się na moją polityczną linję bez zastrzeżeń. Ponadto otrzymuję listy z Wiednia, z Pragi, z Podiebradu, jednogłośnie stwierdzające, że moja polityka jedynie może prowadzić naród ukraiński ku lepszej przyszłości.

A zapewne bardzo ciekawą będzie dla wszystkich wiadomość, że przebywający w Paryżu dr. Wasyl Panejko, który w 1922 r. ogłosił broszurę p. t. „Zjednoczone państwa wschodu Europy", który orjentuje się na federację przyszłej Ukrainy z trzecią Rosją i zajmuje wyraźnie antypolskie stanowisko, po przeczytaniu mej mowy z 19. listopada b. r., pisze mi w liście z daty Paryż, 25. listopada b. r. co następuje:

„Przeczytałem Twoją przemowę na Narodnym Zjeździe. Czegoś podobnego jeszcze nikt po ukraińsku nie powiedział w mowie (pisali podobnej myśli Wacław Lipiński, Wasyl Panejko, dr. Stefan Tomaszewski — uwaga dr. Wł. B.). Bardzo chciałbym być wówczas na sali i wysłuchać, co sobie słuchacze o tej mowie myśleli. Z jej treści i z niektórych pośrednich wiadomości w Twoich listach wnioskuję, że Ty wyrobiłeś już w sobie polityczną linję i jaką. Kiedy pójdziesz tą drogą odważnie, ale ostrożnie i bez prowokacji, zrobisz wielkie dobrodziejstwo naszej ojczyźnie i przygotujesz lepiej od innych fundamenty jej ostatecznego wyzwolenia. Dokonasz dzieła rzeczywiście historycznego i dla naszego pokolenia i dla przyszłości. Ale trzymaj się, mój drogi, na podwyższeniu, t. j. zachowaj nazewnątrz pewien dystans od ludzi (nie popularyzuj się znowu tak, jak to czyniłeś dawniej) i nie dawaj ludziom odczuć w słowach swej wyższości, a ich niższości. Ostatnio — wiem to pozytywnie — obrażając miłość własną biednych robaczków, wywołałem przeciwko Tobie straszną nienawiść ludzi, którzyby mogli być Twoimi współpracownikami.

Pracuj, nie popuszczaj sobie wędzidełka a prędzej, niż ludzie myślą — będziesz pierwszym w naszej ojczyźnie".

Obecnie muszę kończyć, gdyż wraz z moim przyjacielem, inż. Marjaszem jadę na pogrzeb hofrata dr. Aleksandra Barwińskiego.

Po wydrukowaniu materjału spisanego cierpliwie przez p. Redaktora, zejdziemy się znowu i pomówimy o przeszłości i przyszłości, która, da Bóg, będzie inna, niż smutna teraźniejszość.

Lwów, 28. grudnia 1926.

—:::—

Kłamliwa kampanja o rzekomym prześladowaniu religji w Meksyku.

(Wywiad z tow. posłem Żuławskim).

Tow. pos. Żuławski wraz z delegatami Międzynarodówki Zawodowej zwiedził Meksyk, gdzie rządy spoczywają obecnie w rękach zorganizowanych robotników. Ponieważ Meksyk był dotąd terenem eksploatacji międzynarodowego kapitału, dlatego kapitał nie przebiera w środkach, aby ten rząd obalić. Kapitałowi pomaga kler katolicki.

Senzacją jest odpowiedź tow. Żuławskiego na pytania:

ILE JEST PRAWDY W ALARMACH KLERYKALNYCH O PRZEŚLADOWANIU RELIGJI W MEKSYKU.

Robotnicy i chłopi meksykańscy w swych dążeniach natrafiają na silny opór kleru, który popiera w zupełności dążności wielkiego kapitału. Stąd też robi się w całym świecie alarm o „wielkiej wojnie religijnej" w Meksyku.

Na miejscu w Meksyku, tej wojny religijnej się nie widzi, nikt o tym problemie nie mówi, nikt go nie widzi. Cały ten alarm robiony jest w Europie, aby mieć czem usprawiedliwić interwencję Stanów Zjednoczonych w Meksyku. Na miejscu sprawa ta jest niewidoczną. Na propagandę przeciw Meksykowi pod hasłem „obrony religji" daje pieniądze rząd i kapitaliści Stanów Zjednoczonych.

JAK SIĘ MA SPRAWA Z ZAMYKANIEM KOŚCIOŁÓW?

Hiszpanie, zdobywszy Meksyk, ogniem i żelazem, dali Meksykowi jedną tylko rzecz: kościoły — bezsprzecznie piękne, bardzo ładne, w ślicznym maurytańsko-hiszpańskim stylu, — ale zabrali ludowi wszystko. Jak orali i rabowali inne rzeczy, tak chcieli odpłacić się Meksykowi kościołami. — W stolicy Meksyku kościoły stoją setkami. Wieś, która liczy 500 walących się chałup, ma pięć, sześć ośm kościołów. Miasteczko o 10.000 mieszkańcach liczy 20 — 30 kościołów. Miasto Chollula (u stóp wulkanu Popocatepetel) liczy 365 kościołów na jakieś 4.000 mieszkańców. Jeżeli z tych 365 kościołów zamknięto 360 i na 4.000 mieszkańców jest 5 kościołów, to i tak ludność ma aż nadto miejsca do modlenia.

Kler krzyczy obecnie, że nie wolno mu chodzić w sutannach. Jest to prawo wydane przez cesarza Maksymiljana, sprowadzonego przez kler, który w interesie kleru zakazał mu nosić sutanny. Rzecz zrozumiała, że jeżeli w miasteczku liczącem 4000 mieszkańców 700 księży chodzi w sutannach to jest to rażącem. 70 lat chodzą księża w Meksyku bez sutann — ale teraz dopiero sobie o tem przypomnieli.

Rząd chce przeprowadzić rejestrację dóbr kokościelnych i odbiera kościołowi latyfundja (ogromne majątki ziemskie) na rzecz reformy rolnej. Kler nie chce się temu podporządkować, a gdy ksiądz odmawia posłuszeństwa, rząd zamyka mu kościół.

Zwiedzaliśmy w stolicy Meksyku kościoły, w niedzielę. Na rynku stoi katedra — obecnie zamknięta. Prasa burżuazyjna pisze, że tłumy ludności gromadzą się przed kościołami. Psa burego nie widzieliśmy przed katedrą. Ścieżki prowadzące do katedry, zarośnięte są trawą. Poszliśmy potem do kościoła otwartego. Nie było w nim więcej jak 50 osób. Można sobie z tego wyrobić pojęcie, ile jest prawdy w opisach „prześladowań religijnych" w Meksyku.

— A klątwa papieża na Meksyk?

— Rzucenie klątwy przez papieża nie wywarło na nikim wrażenia. Powtarzam, w Meksyku ludność uważa całą tę sprawę za załatwioną i nie interesuje się nią więcej.

— Więc kraj jest za rządem?

— Rząd prezydenta Callesa doszedł do władzy przed trzema laty w drodze legalnej, na podstawie wyborów. W parlamencie ogromna większość jest za Callesem. Ministra rolnictwa Leona chłopi na rękach noszą. U prezydenta Callesa byliśmy przez pięć godzin. Przedstawił nam cały program rządu. Jest to pierwszy rząd meksykański, który idzie w kierunku obudzenia pierwiastka narodowego. W Meksyku idea postępu społecznego jest dziś zespolona z ideą narodową. W najdalszych wioskach widzieliśmy ludność manifestującą pod dwoma sztandarami: czerwonym i narodowym meksykańskim (biało — czerwono — zielony).

— Czy w Meksyku działają wpływy komunistyczne?

— Komuniści są w Meksyku bez znaczenia. Niechęć rządu meksykańskiego do bolszewizmu uzasadnia nam minister Morones. Mówił on: Jakto! Mielibyśmy dopuścić do komunizmu? — zburzyć wszystko, by nas gruzy zawaliły? My otoczeni ze wszystkich stron przez wrogów czerwonego Meksyku? Nie.

Miłość meksykańskich robotników do organizacji, ich wiara we własne siły jest wprost wzruszająca.

—:::—

Epidemja grypy.

Ze statystyki Kasy chorych m. Lwowa.

Powrócić musimy znowu do epidemji grypy — nie tylko dlatego, że ta nagminna dziś we Lwowie choroba nie myśli na razie jeszcze wygasać — ale i dlatego, że „Słowo polskie" (w Nr. 1. z niedzieli br.) zaprzecza istnieniu epidemji grypy, a nawet posuwa się w swej polemice przeciw Kasie chorych m. Lwowa zwróconej tak daleko, że wprost twierdzi, iż „o grypie w właściwem znaczeniu wogóle niema mowy"!

Nie wiemy, co na to powiedzą chorzy czytelnicy „Słowa polskiego"; — nie wiemy, czy uwierzą temu, co „Słowo polskie" pisze, kiedy nie ma prawie domu bez chorego — a często cała rodzina przechodzi epidemję — a poza uwagami redakcji czytamy w tym samym dzienniku obszerne sprawozdanie z posiedzenia Komisji zdrowotnej, odbytego w Fizykacie miejskim, gdzie fizyk miejski dr. Legeżyński szeroko omawiał, sprawę grypy i to epidemji grypy! Ciekawe, poco było zwołane to posiedzenie i poco na niem po swym obszernym referacie, tenże sam dr. Legeżyński oświadczył, iż Fizykat miejski, wydał już nawet pouczenia dla ludności Lwowa, jak się ma zachować podczas epidemji grypy?!

Czyżby i dr. Legeżyński chciał robić reklamę dla Kasy chorych m. Lwowa, która — zdaniem „Sł. polsk." — zupełnie bezpodstawnie podniosła alarm z powodu epidemji grypy?!

Pomijamy już to, że „Słowo Polskie" ani słówkiem nie wspomniało o tem, co mówiono na powyższem posiedzeniu Komisji zdrowotnej; — że przemilczało o wywodach innych mówców na tem posiedzeniu, zwłaszcza lekarzy, dr. Mikołajskiego, dr. Pohoreckiego, płk. dr. Hornunga, dr. Piseka, dr. Meiselsa, i dr. Dolińskiego, a zwłaszcza tych ostatnich, którzy skonstatowali, jak sprawnie obecnie Kasa Ch. wywiązuje się z swych zadań. Pomijamy to, że zebrani na posiedzeniu stwierdzili, fakt epidemji grypy i uchwalili w celu jej zwalczania cały szereg wniosków o czem „Słowo polskie" milczy bardzo wymownie.

Pomijamy to wszystko i chcemy jeszcze raz podnieść tę sprawę, o której pisaliśmy niedawno; chcemy jednak trochę dokładniej cyframi oświetlić i epidemję grypy i jej zwalczanie przez Kasę chorych m. Lwowa, a czytelnicy bezstronnie sami osądzą, czy nie miał racji tow. Salamander, dyrektor Kasy ch. m. Lwowa, kiedy tę sprawę podniósł na sekcji IV. Rady miejskiej i czy nie powinny się poza Kasą ch. zająć tą sprawą miarodajne czynniki Zarządu miasta Lwowa?!

Pominiemy tutaj chorych-ambulantów, którzy stanowią poważną cyfrę, podaną przez nas w poprzedniem artykule (około 300 osób dziennie), a przejdziemy do tych, którzy są poważnie chorzy, a więc do

NIEZDOLNYCH DO PRACY I CHORYCH OBŁOŻNIE.

Dnia	1.	grudnia	162	Dnia	17.	grudnia	335
„	2.	„	144	„	18.	„	320
„	3.	„	158	„	19.	„	71
„	4.	„	87	„	20.	„	357
„	5.	„	114	„	21.	„	353
„	6.	„	146	„	22.	„	353
„	7.	„	230	„	23.	„	383
„	8.	„	92	„	24.	„	323
„	9.	„	148	„	25.	„	209
„	10.	„	106	„	26.	„	130
„	11	„	271	„	27.	„	481
„	12.	„	46	„	28.	„	455
„	13.	„	237	„	29.	„	460
„	14.	„	250	„	30.	„	407
„	15.	„	269	„	31.	„	358
„	16.	„	244				

Cyfry powyższe wykazują dobitnie, jak szybko i gwałtownie w połowie grudnia z. r. wzrastać zaczęła grypa: wysokie te cyfry wykazują zarazem, że jestto bezsprzecznie epidemja grypy. I jeśli są tacy ludzie, którzy pomimo to, epidemji grypy nie widzą, to przypominają oni bardzo żywo owego zabawnego jegomościa z bajki Kryłowa, który był w menażerji, widział tam różne zwierzęta, a tylko słonia nie zauważył!...

Jeśli już cyfra niezdolnych do pracy przedstawia się bardzo poważnie, to daleko groźniej wygląda sprawa obłożnie chorych; zwłaszcza o ile idzie o pracę lekarzy, którzy mają codziennie taką nową ilość wyjazdów, że to stanowisko wymaga wysiłków wprost przekraczających największą ich granicę. Kasa chor. m. Lwowa zaraz z początkiem wybuchu epidemji — bo cyfry powyższe wyraźnie mówią o epidemji w drugiej połowie grudnia — zaangażowała przeszło 20 lekarzy, a pozatem poleciła lekarzom, by ze względu na wielką ilość wyjazdów używali aut i dorożek. Wszystko to zwiększyło nadmiernie wydatki Kasy ch. m. Lwowa, nie mówiąc już o nadmiernem obciążeniu pracą zarówno lekarzy, jak i całego personalu administracyjnego, który w godzinach popołudniowych musi pracować, by podołać nawałowi pracy.

Co do wydatków, to tylko w cyfrach ogólnych podajemy wzrost zasiłków, wypłacanych niezdolnym do pracy; wzrost, spowodowany wyłącznie i jedynie **epidemją grypy.**

Zasiłki wynoszące w pierwszej połowie grudnia z. r. przeciętnie około 5000—6000 zł. dziennie, wzrosły w połowie drugiej prawie do wysokości 10.000 zł. dziennie.

Wreszcie, by skończyć z cyframi i zbytnio niemi nie obciążać tych wywodów, podać jeszcze chcemy cyfry działalności aptek Kas chorych m. Lwowa w grudniu z. r. Otóż w obu aptekach kasowych, tj. w aptece głównej przy ul. Brajerowskiej 8 i w aptece drugiej przy ul. Fredry 2, załatwiono recept w mies. grudniu 1926 r.:

	Apteka główna.	Przy ul. Fredry.		Apteka główna.	Przy ul. Fredry
1.	508	341	17.	667	361
2.	480	329	18.	834	465
3.	522	315	19.	246	179
4.	557	365	20.	804	374
5.	130	95	21.	751	416
6.	568	313	22.	775	453
7.	652	400	23.	757	393
8.	160	149	24.	545	247
9.	613	355	25.	63	60
10.	608	340	26.	83	121
11.	776	461	27.	816	415
12.	179	137	28.	1030	549
13.	713	366	29.	943	518
14.	804	408	30.	866	640
15.	724	402	31.	927	550
16.	708	384			

Podajemy te cyfry głównie dlatego, że na posiedzeniu Komisji zdrowia p. dr. Poratyński, aby upiec pieczeń aptekarską, krytykował ostro działalność aptek Kasy chorych, a nawet posunął się do tego, że zarzucił tym aptekom, że załatwiają recepty niekiedy po upływie jednego — dwu dni!... Wprawdzie p. dr. P. nie raczył naprowadzić na to żadnego faktu, ale gołosłowne jego zarzuty powtórzyło skwapliwie „Sł. polsk." „Kasy chorych wzbudziły rozgoryczenie wśród szerokich mas społeczeństwa" — twierdził p. dr. P. Czekamy, by dr. P. przytoczył fakty i dowody na słuszność swych uwag!

My stwierdzamy, że skarg takich nie było — poza stereotypowemi a ogólnikowemi narzekaniami jawnych i ukrytych wrogów społecznego ubezpieczenia — a co do aptek, to stwierdzamy, że recepty załatwia się najpóźniej w przeciągu 1—2 godzin, że cały szereg leków udziela się natychmiast (zwłaszcza gotowe preparaty), uwzględniając też zawsze bezzwłoczne wydawanie takich rzeczy, które muszą być natychmiast w wypadkach nagłych użyte.

Wracając do cyfr. powyższych odnoszących się do aptek, podkreślić musimy jeszcze, że ogólne cyfry grudniowe zestawione z cyframi za listopad z. r. wykazują naocznie jak wzrosły recepty w grudniu:

RECEPT WYDANO:

a) z apteki głównej: w listopadzie 14.326
w grudniu 18.809

b) z apteki przy ul. Fredry 2: w listopadzie 9.392
w grudniu 10.347

Wzrost recept wydanych w obu aptekach w grudniu (w porównaniu z listopadem) wynosi 4.609.

A jeśli podzielimy grudzień na dwie połowy, to okaże się wzrost wydanych recept w drugiej jego połowie, tak że wzrost za cały grudzień spowodowany został pośrednio przez grypę, która się w drugiej połowie grudnia rozpoczęła i tak bardzo rozszerzyła i wzrosła.

W pierwszej połowie grudnia recept wydano:

a) z apteki głównej	7994
b) z apteki przy ul. Fredry 2	4772
razem	12.766

W drugiej połowie grudnia:

a) z apteki głównej	10815
b) z apteki przy ul. Fredry 2	5575
razem	16390

A więc wzrost recept w drugiej połowy grudnia (w porównaniu z pierwszą połową grudnia), wynosi 3.624.

Charakterystyczne są cyfry chorych niezdolnych do pracy:

w I tygodniu grudnia było	1041
w II tygodniu grudnia było	1150
w III tygodniu grudnia było	1949
w IV tygodniu grudnia było	2334
ostatnie 3 dni w grudniu	1225
razem w gr. chorych niezdol.	7699

Tak wygląda w świetle cyfr epidemja grypy, której nie widzi „Słowo Polskie"! Tak wygląda działalność kasy chorych m. Lwowa, która tylu lekarzy dodatkowo angażuje i opłaca, która opłaca auta i dorożki, która wypłaca zdwojone zasiłki, która tak bardzo zwiększoną ilość lekarstw i leków wydaje — a wszystko na to tylko, by sobie robić reklamę i alarmami niewczesnymi niepokoić niepotrzebnie fizykat miejski i inne miarodajne czynniki.

Pocóż to wszystko?! Wszak nie tylko żadnej epidemji grypy, ale nawet grypy w zwykłem tego słowa znaczeniu we Lwowie wcale niema! Wszak tak twierdzi **i zapewnia swych czytelników „Słowo Polskie"!**

Ze spraw ukraińskich.

Polityka emigracji ukraińskiej: z Polską, czy przeciw Polsce?

PARYŻ. W lokalu „Hromady Ukraińskiej" w Paryżu, organizacji, która połączyła wszystkie odłamy emigracji ukraińskiej we Francji, odbyło się zebranie dyskusyjne, na którem przybyły z Warszawy członek zarządu centralnego komitetu ukraińskiego w Polsce, p. gen. Salskij wygłosił odczyt na temat: „Perspektywy walki zbrojnej o niepodległość Ukrainy".

Będąc zwolennikiem t. zw. kierunku petlurowskiego w emigracji ukraińskiej, gen. Salskij oświadczył na wstępie swego odczytu, że z dawnego hasła emigracji ukraińskiej — „niepodległość i soborność Ukrainy" — jako hasło aktualne powinna pozostać jedynie pierwsza część, czyli walka o niepodległe państwo ukraińskie Hasło „soborności" ziem ukraińskich, czyli połączenia wszystkich obszarów, zamieszkałych przez Ukraińców w jedno państwo, uważa gen. Salskij w obecnej chwili za nieaktualne... Część ziem ukraińskich została włączona do Polski i Rumunji i powinna pozostać, według mniemania gen. Salskiego, częścią integralną tych państw. Cała zaś emigracja ukraińska powinna szukać dla urzeczywistnienia swych celów poparcia w Polsce i Rumunji.

Zwracając się do **audytorjum, które składało** się z licznie zgromadzonych członków organizacji ukraińskich w Paryżu i z wielką uwagą przysłuchiwało się wywodom prelegenta, gen. Salskij oświadczył:

„Wspólność **interesów Polski i Ukrainy** nie ulega wątpliwości: Polska niepodległa nie może istnieć bez urzeczywistnienia niepodległości Ukrainy, urzeczywistnienie tej niepodległości ściśle uzależnione jest od istnienia Polski niepodległej.

Wszelki związek pomiędzy Ukrainą a Rosją równoznaczny jest **nowemu jarzmu moskiewskiemu** nad Ukrainą".

Wywody gen. Salskija zostały poparte przez p. Czykalenko, natomiast gen. Kapustjański oraz p. Trofimowicz, reprezentujący w Paryżu byłego hetmana Ukrainy gen. Skoropadzkiego, wzięli udział w **dyskusji, zwracając się przeciwko** oświadczeniom gen. Salskija.

Krwawy terror w Bułgarji.

Podczas debaty w bułgarskiej Izbie posłów nad mową tronową zabrał głos socjalista Janko Sakozow, który poddał druzgocącej krytyce politykę obecnego rządu. Wewnętrzne konflikty zaostrzyły się do ostateczności. W żadnej z poprzednich wojen domowych nie padło tylu bułgarskich obywateli. Wybory każdorazowe odbywają się pod niebywałym w dotychczasowej historji bułgarskiej terrorem. Gabinet Liapczewa niewiele się różni od terrorystycznego rządu zamachowca Cankowa.

Mowca zażądał pełnej amnestji dla więźniów politycznych, których tysiącami męczy się w więzieniach. Za kratami znajduje się obecnie ponad 15.000 osób, z tych przeważna ilość dotąd nie stanęła jeszcze przed sędzią śledczym. Doniesienia prywatnych wrogów wystarczają, by niewinnych ludzi wtrącano do więzienia.

Konduktorom dyrekcji Stanisławowskiej do wiadomości.

Jak Związek drużyn konduktorskich wspiera swych członków?

Wszystkim konduktorom wiadomo jakiemi drogami kroczy Związek drużyn konduktorskich. Przytaczamy niżej fakt, który rzuca snop światła na metody postępowania tego związku, by ogół konduktorów zorjentował się i innych przed tym związkiem przestrzegał.

Oto członek tego związku niejaki Borowicz, kierownik pociągu, zaniemógł i z powodu choroby przeniesiony został w stan spoczynku. Po licznych kłopotach z trudem udało mu się od tego związku uzyskać mizerną odprawę, a prócz tego koledzy jego w drodze składki udzielili mu wsparcia.

Wszyscy ciekawi będą zapewne jakiej pomocy udzielił związek drużyn konduktorskich p. Borowiczowi. Oto cała pomoc tego związku ograniczyła się do wypłacenia p. Borowiczowi kwoty 70 zł., a resztę kwestjonuje się na pokrycie jakiejś zapomogi udzielonej mu z żelaznego funduszu.

Musimy na tem miejscu publicznie napiętnować taktykę Zw. drużyn kond. i stanąć w obronie chorego i pokrzywdzonego człowieka. Regulamin samopomocy tego związku, a mianowicie par. 2, a, b, powiada, że z funduszu żelaznego korzystają członkowie w czasie choroby, a fundusz ten dla innych celów nie może być użyty.

Sprawą pokrzywdzenia p. Borowicza i gospodarką Zw. drużyn konduktorskich powinny się bezzwłocznie zająć odnośne władze.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Fedora“.
Czwartek, o godz. 3. pop. „Cyrano de Bergerac“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Napoleonetka“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa“.
Czwartek, o godz. 3. pop. „Marjeta“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Rewizor z Petersburga“.
Czwartek, o godz. 4. popoł. „Porwanie Sabinek“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Rewizor z Petersburga“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Rewizor z Petersburga“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Rewizor z Petersburga“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 7. stycznia: Josma Selim i dr. Ralf Benatzky — Wieczór Wesołych Pieśni.
Środa, 12. stycznia: Wacław Kochański, skrzypek.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Apollo“: Kurjer Carski.
Kino „Palace“: Ben- Hur.
Kino „Chimera“: Tajemnica białej ciszy, dramat w 7 aktach, nadto 2 komedje.

—:::—

Teatr Wielki. W czwartek 6. b. m. o godz. 3. pop. po cenach znacznie zniżonych ukaże się przepiękny poemat bohaterski E. Rostanda „Cyrano de Bergerac“.

Teatr Mały przygotowuje świetną farsę amerykańską p. t.: „Tajemnica powodzenia“.

W czwartek, t. j. w dniu „Trzech Króli“ daje Teatr Mały popołudniowe przedstawienie farsy „Porwanie Sabinek“. Ceny popularne.

—:::—

Komunikaty.

× WYKŁAD W OGNISKU OFICERÓW. W piątek, dnia 7. stycznia b. r. o godz. 5-tej popołudniu, odbędzie się w Ognisku Oficerów, przy ul. Fredry l. 1, staraniem Sekcji Wiedzy Wojskowej Ogniska, wykład Inspektora Armji generała dywizji Norwida-Neugebauera Mieczysława na temat: „Idee przewodnie początków wojny 1914 roku“.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! Zarząd Okr. Zw. Leg. Polskich we Lwowie, wzywa ogół członków Związku do tłumnego wzięcia udziału w pogrzebie legjonisty Tadeusza Józefa Balabajder- Benzy, który odbędzie się w środę dnia 5. stycznia b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu z kaplicy Anatomji Piekarska 52) na cmentarz Obrońców Lwowa.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! Zarząd Okr. Związku Legjonistów Polskich we Lwowie urządza tradycyjny opłatek legjonowy w sobotę dnia 8. stycznia o godz. 7-mej wiecz. w sali Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół“ Ogród Kościuszki). Wstęp od osoby 3 zł. Wpisy przyjmuje sekretarz okr. w lokalu Związku, ul. Piekarska 53 codziennie od 6-tej do 8-mej wiecz. do dnia 7. stycznia włącznie.

—:::—

T. U. R.

× MŁODZIEŻY ROBOTNICZA! W czwartek 6. stycznia, o godz. 11. przedpoł. w sali „Lw. Org. Mł. TUR.“ Rynek 8. I. p. odbędzie się

WIEC MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

z udziałem członków Kom. Centr. Org. Mł. TUR. z Warszawy. Towarzysze jawcie się licznie.

Za Kom. Wyk. „Lw. Org. Mł. TUR.“
Artur Lewicki, sekr. Dr. St. Loewenstein, przew.

—:::—

× T. U. R. BORYSŁAW. Wieczory Dyskusyjne. Sobota, dnia 8. stycznia godz. 7. wiecz. „Jakie powinne być i jakie chcielibyśmy mieć żony“. Referent tow. Trunkwalter.

Sobota, dnia 15. stycznia godz. 7. wiecz. „Socjalizm a komunizm“. Referent tow. Markowski.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.